Przybylski

HOLA!

Exemplarz gr. 10.

KOCHANY BRACIE!

Opuszczaiąc Warszawę dnia 19 Marca zabrałem z sobą do czytania w drodze kilka w tych dniach wyszłych dzienników i gazet naszych. Skorom się w mieyscu przyiazném spokoynému rozmyślaniu znaydował, po dogodzeniu ciekawości co do dziennych nowin, wziąłem się do czytania kommentowanéy przezemnie Nowéy Polski, i w niéy w zakończeniu Ucztą zemsty uraczonym zostałem. Wystawić sobie nie zdołasz Bracie, iak głębokié wrażenie ten płod piekła we mnie sprawił! Jnna rzecz iest czytać co podobnego w kawiarni w Warszawie w srzód roztargnienia, gdzie myśl iedna wygania drugą, inna w samotności, gdzie zdanie każde pilnie rozważoném bywa. Chceszli tego sam doswiadczyć na sobie postaray się o Numer 74 nowéy Polski i Ucztę zemsty w samotności przeczytay, a weyrzysz w sam głąb przepaści piekielnych. Niczem są w porownąniu uczucia i zdania iakie wyobraźnia Miltona przypisuie czartom, niczem i ta szczytna czartowskiéy złośliwości myśl:

I w piekle dobrze prawa naywyższości użyć,
Lepiéy w piekle panować niźli w niebie służyć.

Do napisania uczty zemsty trzeba było bydź czartem w cielonym, lub za iego dyktowaniem pisać. Modlitwa precz z Bogiem i Uczta zemsty przeięty odtąd zgrozą wszystkie władze duszy moiéy. Spoczynek pierwszéy nocy przerwało mi okropne marzenie. Zerwałem się z łóżka wziąłem się do pióra i skreśliłem początek uwag nad duchem nowéy Polski, które dostawszy się do domu wykończyłem. Nie dziw się przeto iż one się rozpoczynaią w brew znajomemu ci sposobowi moiego pisania, od poetycznego obrazu. Jeżeli będziesz mógł postaray się oto, ażeby one drukiem upowszechnioné zostały, ieżeli aż dotąd nic lepszego przeciw bluznierczéy modlitwie nie ogłoszono.

Bądź zdrów

w Kłobusinie
dnia 15. Kwietnia 1831 r. *A. Z.*

Dixit insipiens in corde suo non est Deus.
Psalm 13. *v.* 1.

Rzekł głupi w sercu swoiém, niemasz Boga!

Numer 67. Dziennika pod tytułem nowa Polska stanowi Epokę w Historyi języka, stylu i umysłowéy kultury w Polsce. Pierwszy raz od zaprowadzenia druku w słynnym od wieków z poczciwości narodzie, zbiegły się w nim z sobą wyrazy *Precz, z Bogiem.*

Od samego początku wybuchnienia u nas wiekopomnégo powstania, wbrew sobie przeciwné główné dwa uczucia zaymuią serca dobrze myślących Polaków. Cudowną iakąś potęgą nagle odwalony kamień grobowy, którym obumarła Oyczyzna nasza przywaloną została, stawił iéy prawym Synom zachwycaiący widok matki, obwodzącéy iuż po nich długiém uspieniem omdlałe zrzenice, i pocieszaiącéy swe dzieci pierwszém pieszczotliwém uśmiechem. Zbiegli się w około niéy Reprezentanci Narodu, woysko i lud cały, radość z dźwigania iéy łącząc z obawą ażeby niewładnącéy ieszcze wszystkiemi członkami, iakie zbyt zapalczywe lub nieostróżne wstrząśnienie, nie przyprawiło o śmierć zupełną, z któreyby iuż więcéy niepowstała.

Kiedy tak wszystkich umysły i serca zwracaią się do zaymuiącego ich wyłącznie przedmio-

tu, kiedy radą i połączonemi siły, widzą iuż choć poczęści pomyślnym skutkiem wieńczone swe prace; od samego iéy początku stawia im się widok ścinaiący krew w żyłach, od którego na próżno odwracaią oczy.

Z tegoż grobu obok naydroższéy ich matki, wznosi się coraz wyżéy okropny iakiś potwór. Twarz iego cała grobową osłoniona krepą: przerażaiącym głuszy głosem wołaiąc: iam to ten kamień bez pomocy Nieba i ziemi własną wyparła głową. Nazywam się *Nowa Polska*! Niegodna iest ta którą dźwigacie waszych mozołów i usilności; rozum iéy nigdy nie był wielki, sama się iego brakiem zgubiła; choć wskrzeszona, lecz iuż podeszła w wieku, może tylko modlić się będzie za was, lecz was nie zdoła uczynić oświeconymi, zamożnymi i sławnymi w świecie. Do mnie się więc zbiegaycie dzieci! kto mego nie usłucha głosu, niechay drży o siebie! — Groźbę tę przerażaiący potwierdza widok! We wzniesionéy w górę ręce iéy prawéy mieści się czara z trucizną i ociekaiący iakąś ciepłą ieszcze krwią sztylet. Na głowie w mieysce włosów syczą tysiące wężów zieiących pragnieniem bezustannych ofiar śmierci! Lewą ręką chwyta ta nowa matka złożone w grobie ryzy czystego papieru i pół arkuszami nadstawia go wężom, które na wyścigi dotykaiąc się ich żądłami, żółcią i jadem kreślone tworząc na nich głoski, składaią na papierze gnieżdżące się w iéy głowie wyroki. Skoro pół arkuszek iest zapełnionym,

dumnie rzuca go ona opodal od siebie, uważaiąc pilnie kto pierwszy z zapałem do niego poskoczy; staie się on odtąd iéy ulubieńcem. Sto kilkanaście iuż na zgnębioną rozlicznemi chłostami ziemię spadło iéy wyroków, coraz bardziéy wzmagaiących nieufność, rozterki domowe i odsłaniaiących piekielny iakiś widok przyszłości. Przez grobową zasłonę nie można było ieszcze dobrze rysów iéy twarzy rozpoznać! — Często w poziewaniach i tęsknocie rzezi domowéy, podobna do wulkanu roztwiera się iéy paszcza, zieiąc piekielnéy złości płomienie. Krzyczy iż rewolucye są iéy żywiołem; narzeka że nikt iéy nie rozumie; wreszczy że mieczem iéy sprawiedliwości iest kosa, która w zamachu by kogoś winnego zgładzić tysiące niewinnych sprząta. Pedantyzmem iest u niéy duch kryminalnego prawa; naylżeysze podeyrzenie iest naysumiennieyszém obiaśnieniem sprawy; za pomocą właściwéy sobie analogii łatwo wszystko do kategoryi szpiegów dawnéy policyi taynéy i partyzantów moskiewskich naciąga. Każdego uczciwego Obywatela, który się pracą znacznego dorobił maiątku, lub go od oszczędnych i cnotliwych spadkodawców otrzymał, Arystokratą mianuie, a tém samém iuż on iest w iéy krwawych objętym zapowiedziach. Kiedy znużona krzykiem na społeczny porządek, przymusem iakowym zawrze się iéy gęba, wtedy zgrzyta zębami prywatnéy złości i szyderstwa toczy

pianę. Pozostanież wkrótce iaki Reprezentant, iaki woyskowy wszelkiego stopnia, obywatel, kapłan, urzędnik, lekarz, mieszczanin, członek gwardyi narodowéy; któregoby się ta zjadliwa niedotknęła ropa? Jestże iaka sława równie w kraiu iak w Europie upowszechniona, którąby się na kartach iéy wyroków nierozbiła? Wtedy tylko tysiącem marszczek ściągaią się iéy policzki w sardoniczném uśmiechu, gdy mówi o rozlewie krwi bratniéy, o zniszczeniu. Niekiedy dawało się słyszeć iéy pienie, które ona nad wszelkie poemata klassyków przekłada, podobne do śmierci owieszczego głosu samotnego puhacza, w pośród zaległych rumowisk narodów. Pierwszy raz rubinowym blaskiem zaiskrzyły się iéy oczy na widok łuny płonącéy w ogniach Pragi. Nie mogła wstrzymać uczuciów iakiemi on przepełnił iéy serce. Wmawiała w Warszawianów *iż wspaniałym był dla nich ten widok, kiedy czerwone, kłęby płomieni odbiły wielką łunę niemal na całym północnym horyzoncie ich miasta.* Oświadczyła wyraźnie, iż pragnie iak nayprędzéy widzieć w popiołach *drewnianą Polskę.* Cieszy się nie raz nadzieią że téy szczęśliwéy dla siebie chwili doczeka, kiedy będzie mogła wyć swobodnie na gruzach świątyń, gmachów i domów Warszawy!... Na takie słowa truchlało uczciwe serce każdego Polaka, który choć dla ciekawości poznania czém iest ten potwór czytać pilnie iego wyroki musiał. Jakaż to dzikość w uczuciach! Czyliż pożogi nie są iedną z nayokropnieyszych

klęsk z właszcza ucywilizowanych narodów? Czyliż wtedy kiedy się óne z potrzeby, bądź we własnym, bądź w nieprzyiacielskim kraiu dzieią, dopuścić mogą iakiegokolwiek wyrazu radości, ięki starców, wdów i sierot wygnanych z swych rodzinnych siedzib, i w nędzy żebrzących przytułku? Czyliż serce bogoboynego i wspaniałomyślnego naszego Wodza, wtedy gdy tego czynu w zamiarze całości Oyczyzny dopełniał, nie było miotaném temiż samemi uczuciami iakie zaymowały serce Brutusa, kiedy na śmierć własnych wskazywał synów? Lecz nazwać to widokiem wspaniałym, lecz pragnąć a nawet przypuszczać myśl, iżby się to w całym kraiu stało?.... Tu iuż każdy w kimkolwiek ieszcze iskierka uczuciów moralnych pozostała, zapytywał się: któż to iest ten potwór co w pośród nas to głosić się poważa? Jeżeliż iak ieden z dawnych Rycerzów wszedł wspólnie z nami w szranki obrony Oyczyzny, czas iuż by odkrył wizierę która nam dotąd niédaie poznać kim iest ten co w tak dziwacznéy przed nami stawił się postawie? Dla czego w nim widać więcéy zapału do przelewu krwi bratniéy aniżeli nieprzyiaciela? — Co znaczy ten wręku sztylet, oręż zdradziecki nigdy nieznany otwartego tylko boiu szukaiącym Polakom? — Co znaczy ta czara trucizny któréy użycie ledwo się gdzie napada w Historyi poczciwego narodu? — Dla czegoż ten osłoniony rycerz który w tym czasie wzorowym się oraz Bardem ogłosił, nie dał się dotąd ani razu

słyszeć z wzniosłemi a oraz tkliwemi uczuciami dla Oyczyzny naszych Kochanowskich, Naruszewiczów, Woroniczów, Niemcewiczów, Wężyków, Tymowskich? Niepodobna, musi to bydź iakiś cudzoziemiec lub mieszkaniec świata! Wezwiymy go prawem Rycerskim by się przecięż odsłonił.... Wezwanie to byłoby zapewne przyszło do skutku.... gdy w tém nagle, 12 Marca, w moment kiedy słońce połowę swéy ubiegło drogi, wystąpił on sam publicznie, sięgnął znużoną iuż rzucaniem potwarzy i szyderstw ręką, do swéy grobowéy krepy, zerwał ią i odrzucił opodal od siebie... stawiła się oczom twarz poryta piorunami przeklęctw Nieba... a na miedzianym iéy czole okazał się okropny napis... PRECZ z BOGIEM.

Takim iest rzeczywisty obraz ducha Dziennika pod tytułem *Nowa Polska.* Nieskreśliłem go tu bynaymniéy dla iego wydawców, gdyż żadnego z nich nie znam, ani poznać pragnę, lecz dla czytaiącéy pilnie od samego początku ich dziennik publiczności, któréy bezstronnemu sądowi zostawiam uznanie, czyli który z podanych tu iego rysów nie odbiia się iawnie w licznych artykułach *Nowéy Polski.* Kreślić go dla wydawców, dla tego sądzę bydź próżnym, iż są to ludzie, iak się z całego ich sposobu pisania przekonać można, do takiego stopnia zaślepieni zarozumiałością, że sądzą się bydź wyższymi nad wszelkie rozumowanie; nigdy przeto do wycofnienia się lub sprostowania iakichkolwiek

swych paradoxów przywieśdź się nie dadzą. W całéy zupełności do nich stosuie się to zdanie iakie Fryderyk wielki wyrzekł o Filozofach 18go wieku, których się oni uczniami bydź mienią. „Do bezczelności Cynników, łączą bezwstydną zuchwałość, ogłaszania wszystkich sprzeczności rozumowych i wszystkich dziwactw, iakie im przyydą do głowy (1).

Smiele uczynię zakład stu za ieden, ieżeli mi kto w iakim właściwym artykule tego dziennika wykaże dwa logiczne rozumowania z gruntownym z nich wywiedzionym wnioskiem. Składaią się one Wolterowskim trybem z zuchwałych tylko twierdzeń. Szukaiąc w myśli własnéy ich usprawiedliwienia, i chcąc obiąć pasmo pomysłów tych mężów, których iak się na wstępie oświadczaią, *łączy mniéy więcéy iedność zasad*, napada się na naydziwacznieysze sprzeczności z sobą iednego i tegoż samego Autora, który wydaiąc artykuł nie miał przynaymniéy téy ostróżności, ażeby odczytał wprzódy własne iuż dawniéy umieszczone zdania, by się przynaymniéy zoryentował, iakie mu wtedy w spiesznéy redakcyi przeleciały myśli przez głowę. Zbiór dokładny takich logicznych sprzeczności, i stąd wystawiona budowa religiynego, politycznego i cywilnego stanu Nowéy Polski, znaydzie kiedyś publiczność w dziełku iuż w większéy po-

(1) Oeuvres de Frédric L. G. Dialogues des Morts Tome VI. p. 103.

łowie wygotowaném, które koniecznie prędzéy lub później iako Kommentarz Dziennika *Nowéy Polski* mianuiącego się bydź tłumaczem opinij publiczney, potomności przesłaném bydź musi.

Teraz nas wyłącznie iedno tylko zaymuie uczucie, boleść z publicznego a dotąd bezkarnego bluźnierstwa Boga, w chwili kiedy on w oczach świata rozwiia niezgłębione wyroki swéy Opatrzności względem przyszłych losów Polski.

Powstał na to naypierwéy ieden z naszych woyskowych, daiąc tém samém poznać okropność obecnego stanu. Ci bowiem potomkowie dawnych Polaków co przeciw muzułmanom stawali w obronie wiary i całości kraiu, dziś krwawy bóy tocząc w téy drugiéy sprawie z zewnętrznym nieprzyiacielem, bronić wiary muszą przeciwko własnym wyrodnym swym braciom Nowa Polska odpowiedziała na to zwykłym swym sposobem, osobistą obelgą, potwarzą, bezczelném i bez usprawiedliwienia zapieraniem się swych myśli. — Wydawcy *Nowéy Polski* nadto mało maią uszanowania dla czytaiącéy ich dziennik publiczności, iżby o iéy sąd dbać mieli; w przeciwnym bowiem razie niepodobieństwem iest, ażeby im iuż tak mało pozostało rozsądku i znaiomości przemagaiącego w Narodzie sposobu myślenia, by czuć niemieli, że niezliczone w ich piśmie artykuły a szczególniéy też owa sławna modlitwa *precz z Bogiem*, powszechne sprawi w umysłach oburzenie. Lecz widoczna iest iż, korzystaiąc z pory wyuzdanéy wolności

pisania, ten tylko główny w tém maią zamiar, ażeby kosztem swych prenumeratorów, nieznane dotąd w kraiu ich zdania do właściwego doszły przeznaczenia.

Przypomni sobie zapewne czytaiąca Publiczność, iż iednym z celów iaki sobie zamierzyli wydawcy tego dziennika iest, by ducha odradzaiącéy się Polski przenieść do sztuk i nauk, do prywatnego i publicznego życia (2), ogłaszaniem zasad zgodnych z postępem przygotowywanéy u nas socyalnéy rewolucyi. Tam wieszcz dotąd mało znany, którego wyraźny podpis oznaczył piętnem bezczelności publiczne bluźnierstwo w Nrze 67 zamieszczone, wskazanym iest iako ów nowy Orfeusz, którego ukraińskiéy gęśli natchnionemi tonami poić się ma kiedyś Polska (3). Propaganda już rozległe po kraiu puściła rosochy; dla niéy głównie są przeznaczone te bezbożnego dziennika stronnice; a niedługo słyszeć może będziem włościan wyśpiewuiących po polach zamiast *Straszliwego Majestatu Panie!* modlitwę *precz z Bogiem*, a po karczmach wydawane będą opery pod tytułem *Uczta Zemsty*!

Redakcya Nowéy Polski lubo iak się tylokrotnie oświadczała, nie przyymuie na siebie solidarnéy odpowiedzialności za zdania osób umieszczaiących swe artykuły w iéy dzienniku, zda-

---

(2) Vide Nowa Polska Ner 1.
(3) Ibidem Nro 37.

ie się iednak, iż wyłącza od tego materyę bluźnierstwa Boga i zniewagi Religii, przez większą część mieszkańców Królestwa Polskiego wyznawanéy. Zaledwo bowiem P. S. poważył się obiawić iéy żądanie, ażeby równie rozsądne iak skromne uwagi iego nad tą modlitwą w iéy dzienniku zostały zamieszczone, natychmiast wystąpiła sama Redakcya z Apologią wiersza będącego iéy składem wiary, w któréy w ukaraniu zuchwalstwa podawcy, obwieszcza że nikt o tém wiedzieć nie będzie co ono w sobie zawierało, a dopiero, ze słodyczą i miłością ku błądzącym iaką iéy zaleca *dobrze tylko przez nią poięty Chrystyanizm*, wystawia Pana S. w żywych kolorach zagorzalca, nieuka; z wymienieniem nazwiska wskazuie go Inkwizycyi swego stronnictwa, iako członka iakiegoś związku Kongreganistów, o którego uroioném istnieniu prawdziwi Katolicy u nas tém imieniem oznaczani, ieżeli nie czytali dawnych rewolucyynych dzienników Francuzkich, pierwszy raz z gazet naszych powzięli wiadomość; nadto taż Redakcya posłuszna swemu Bogu *nakazuiącemu iéy wszystkich sądzić*, Kongreganistów w rzędzie nieprzyiaciół Oyczyzny umieszcza. Gdyby przypadkiem *Polak Sumienny* dniem wprzódy nie był ogłosił uwag P. S. Apologia ta byłaby wznowiła Satyrę Rabnera pod tytułem Noty bez textu.

Z niezmierną żywością i obosiecznym mieczem gnębi Nowa Polska swych przeciwników. Czytelnikom iéy Nru 72 niewidzącym wcale

o co rzecz idzie musiało się zdawać, iż koniec iakieyś burzliwéy sceny w biórze iéy drukarni wydarzonéy, przeniósł się w zapomnieniu na stronnicę tego numeru. Ażeby go w żywym obrazie w deklamacyi wydać, trzeba przybrać na siebie postać redaktora pieniącego się ze złości, który rozdzieraiąc pismo pokornie do druku iego podane, depce go nogami, i z tąż samą zimną krwią rozumuiąc iak Dydona w chwili gdy nie uyrzała w porcie Troiańskich okrętów, porywa za kapelusz, z trzaskiem drzwi za sobą zamyka, i zostawia osłupiałego mocą dowodów swéy zuchwałości artykułu podawcę.

Kiedy iuż przecie ta burza minąć musiała, a ieżeli nie Redakcya nowéy Polski, to przynaymniéy publiczność chętnie przyymuie rozumowania i wolny rozbiór rzeczy, dowieśdź nam wypada iż uwagi P. S. iakokolwiek zwięźle wyrażone wspieraią się *na niezwyciężonych Argumentach*; iest to bowiem materya w któréy Autor modlitwy i Redakcya Nowéy Polski, nie tylko przeciw P. S. lecz przeciwko całemu światu i rozumowi ludzi wszystkich wieków woynę podnosi. — W gallopadowéy obronie modlitwy Goszczyńskiego, Redakcya głównie tém chce zamydlić oczy słusznie oburzonym czytelnikom, iż pierwsze te okropne wyrazy usunienia i zniszczenia Boga *precz z Bogiem,* od których się ona rozpoczyna, wzięte przez naśladowanie z owych okrzyków tolle! tolle! Crucifige, ściągąią się tylko do fałszywego iakiegoś Boga. lecz cała obey-

muie w sobie uwielbienie prawdziwego, *który przez Empireyskie zasłony* podrzymuiąc *niekiedy* na ludzi spogląda. Wykazać więc choć w krótkości czytelnikom powinniśmy, iż w modlitwie rzeczonéy P. Goszczyński wieszcz i Kapłan *Nowéy Polski* wielbi Boga który nie istnieie, a bluźni Boga który Jest.

Przypominamy na wstępie, iż udzielamy tych uwag dla publiczności obeznanéy zapewne z zasadami swoiéy Religii, nie dla Redakcyi *Nowéy Polski*. Z temi bowiem Panami nie wprzódy byśmy się wdali w rozprawę rozumowania, pokiby nam nie przyrzekli iż odczytaią elementa zdrowéy Filozofii, któréy może nie znaią, i katechizm którego zapewné zapomnieli. Prze de wszystkiem zaś iż weydą głęboko w stan swego sumienia, a ieżeli w nim znaydą iakie wyrzuty przeciwko prawu przyrodzonemu, wskazywanemu im przez ich własny rozum i zakreślonemu w sercu, użyią iakich skutecznych sposobów do oswobodzenia się od nich..

Zasady zdrowéy Filozofii na czele stawiaią nam fundamentalną tę prawdę, iż Bóg iest ieden w istocie, i że ich więcéy bydź nie może Jeżeli więc nayściśleyszém rozumowaniem dowieśdź można, iż Bóg prawdziwy zewnętrznie czyli w sposób nadprzyrodzony objawił się ludziom dla tego ażeby wiedzieli: 1° Czém On iest w sobie i względem nich. 2° iaki iest ich początek i ostateczne przeznaczenie, 3° iakiemi środkami toż przeznaczenie osiągnąć mogą i do

niego dążyć powinni: iawnem iuż ztąd będzie że 1° w oczach tego prawdziwego Boga, który skoro coś ludziom obiawia, tem samem chce aby mu wierzono, są *wierni i niewierni*; 2° że dla takich co środkami przez niego wskazanemi dążyć się wzbraniaią do swego ostatecznego przeznaczenia, przykazania Jego będą *pętami*. 3° że ieżeli objawił ludziom rzeczy takie których poięcie przechodzi władze duszy naszéy, gruntem tey przez niego obiawionéy wiary nie może bydź *samo sumienie*. Ztąd zatem iawny wypływa wniosek, iż ieżeli Bóg prawdziwy to wszystko uczynił, zatém Bóg w którego *oczach nie ma niewiernych i wiernych, który tworzy człeka bez pęta, którego wiara iest tylko w naszém sumieniu*, który się inaczéy nie obiawia ani obiawić może iak tylko *w świątyni przyrodzenia* (4), iest tém samém iestestwem uroioném czyli nie istnieie.

Czyli istotnie Bóg zewnętrznie czyli w sposób nadprzyrodzony ludziom się obiawił? iest to pytanie należące do kategoryi historycznych wypadków, które w zdrowey logice niedotykalnie za pomocą zmysłów, ani matematycznie, lecz według osobnych im służących prawideł rozumowania, iawnie udowodnianemi bywaią. Ktoby teraz ieszcze nadprzyrodzonemu obiawieniu się Boga chciał przeczyć, nie iako zagorza-

---

(4) Vide Nowa Polska Nro 67 Modlitwa.

lec i próżny deklamator, lecz iako szczerze badaiący prawdę Filozof, musiałby 1° obalić pasmo nieprzerwane świadectw wszystkich wieków potysiąckrotnie iuż wystawione na nayskrupulatnieysze badania krytyki historyczney. 2° Wykazać iak błahemi były w tym względzie rozumowania; a) Niektórych nayznamienitszych Filozofów niechrześciiańskich narodów dowodzących potrzeby obiawienia. b) Téy wielkiéy liczby mężów, co z Filozofów lub przeciwników wiary Chrystusa, stawszy się iey Apologistami, udowodnili istnienie obiawienia. c) Nayznakomitszych uczonych i Filozofów Chrześciiańskich w Katolicyzmie, którzy pytanie to według wszelkich form rozumowania w następstwie wieków bezustannie rozwięzywali. d) Nayuczeńszych we wszelkich przedmiotach umieiętności ludzkich mężów innych sekt Chrześciiańskich a mianowicie Protestantów Anglii i Niemiec, których my tu tylko w rzędzie Filozofów Chrześciiańskich mieścimy: w liczbie takich znaydziemy Newtona, Leibnitza, Grociusza, Adissona, Lardnera, Tramblaya, Bonneta, Lelanda, Lessa i tylu innych. e) Okazać dowodnie iż zarzuty, drwinki, romanse Filozoficzne, tak nazwanych Filozofów 18go wieku, iako Woltera, Roussa, Raynalda, Bulanżera, Holbacha czyli Mirabo, Dupuis i tylu i innych, przez nikogo ieszcze w sposób zwycięzki zbitemi niezostały. f) Że fałszem iest iżby Filozofowie nawet 19go wieku do takiego stopnia ich bredniów się wstydzi-

li, iż nieśmieią nawet przyznać im imienia Filozofów. g) Że Bossuet, Paskal, Rasin, Plusz Huet, Houteville, Beržier, Baruel, Oliwades, Tassoni, Antoni Genueńczyk, Stolberg i tylu innych, tak istotnie w świecie uczonym wystąpili, iż wykrywaiąc grubą swoią niewiadomość w Filozofii, umieiętnościach ludzkich, literaturze starożytney, w dzieiach rodu ludzkiego, pokrywaiąc złośliwie prawdę a sofistycznie fałszu ucząc, zasłużyli sobie na obskurantów nazwisko; h) że wielkie we wszelkiem względzie geniusze XVII. wieku, iako Bakon, Karteziusz, Gassendy, Bernuilli, Euler, Wolf, Boïle, Klarke, Derham, Malebransz, Kassini, Kornel, Rasyn, la Fonten, Jan Chrzciciel Russo, Boalo, la Bruyer, Bossuet, Fenelon, Kondeusz, Marszałek Luxemburg, Katyna, d'Agesso, daiąc w swém życiu iawne dowody nayżywszéy wiary w obiawienie się nadprzyrodzone Boga i wyznaiąc się bydź nie ze znamienia tylko, lecz czynem i pismem Chrześcianami, byli duchami słabemi, zabobonnemi, nie cierpiącemi rozumowania (5). Taką to pracę zadaię każdemu kto chce filozoficznie dziś pod wątpliwość poddać istnienie Boga, który się zewnętrznie przez niezaprzeczone cuda, dokładnie spełnione prawdziwe proroctwa, a nakoniec przez Jezusa Chry-

(5) Obacz o tych mężach wzmianki w dziele pod tytułem, le Comte de Valmont ou les Egaremens de la Raison Edit: de 1801 Page 163 et suiv:

stusa rodowi ludzkiemu obiawił; nadał przykazania i prawa, od których joty nieodstąpi: są one jarzmem słodkiém i brzemieniem lekkiém dla wszystkich co ie z chęcią pełnią, i dla nich Bóg iest nayczulszym *Oycem*; lecz iako samowładny Stwórca i Pan, przestępcom ich grozi wieczném odrzuceniem od oblicza swéy dobrotliwéy Opatrzności, a tém samém pogrążeniem ich w odmęt wiecznego cierpienia; że do nich stosuie się ten Jego wyrok, *idźcie przeklęci w ogień wieczny, zgotowany czartom i posłannikom iego* (*).

Wskazanym przez nas sposobem rozwiązane to zadanie dostatecznie udowodnić powinno, iż Bóg *Nowéy Polski* nie istnieie, a zatém iż modlitwa o którą rzecz idzie w całéy swéy osnowie obeymuie tylko bluźnierstwo przeciwko prawdziwemu Bóstwu; i na tém byśmy poprzestać mogli; nie od rzeczy iednak będzie zastonowić się pokrótce i nad tém, czém iest ten Bożek uroiony w głowie romantycznego Poety, do którego on tak gorące zasyła westchnienia.

Rozpoczynaią się one od tych wyrazów: *Ty, Istoto niepoięta.* Ponieważ zaś zasadą Redakcyi Nowéy Polski iest, *iż kto umie mniemać że są prawdy przez rozum niepoymowane, rozumowi niedostępne, niezawodnie musi bydź oszukańcem, oszukańcem bezczelnym, poważaiącym się ogłaszać wiarę któréy pierwszą ma bydź zasadą, wierzę bo nie wiem, nie rozumiem* (6); natura zaś

---

(6) Nowa Polska Nro 92 Art: Rakiety. (*) Math: 25. 41

tego Bóstwa ani zmysłami, ani rozumem *poięta* bydź *nie* może, a zatém nie może bydź materyą wiary dla *ludzi wyznaiących zasadę nieograniczonego o wszystkiem rozumowania* (7); czyli w bytność Jego oni właściwie wierzyć nie mogą; a przeto byt téy Istoty niepoiętéy iest tylko w téy pieśni fikcyą rymotwórczą.— Jakokolwiek bądź, z rozwagi całéy modlitwy i z tego co o tym Bożku wiemy z rozpraw o nim Naturalistów, można go nazwać właściwie Bogiem Konstytucyynym. Duchy wolne Jemu w prawdzie winne są swoie istnienie, lecz nie wolno Mu wkładać na nie iakiekolwiek *pęta* prawami ścieśniaiącemi ich wyuzdaną wolę. Wyznawcy, tego Bóstwa pomiędzy doskonałościami Jego mieszczą Sprawiedliwość, póki rozrządzenia iego z żądaniami ich chociażby naysprzecznieyszemi pomiędzy sobą, są zgodne; skoro się iednak punktualnie do nich nie zastosuie, bez ogródki mianuią Go Bogiem *niesprawiedliwym* (8). Wiara Jego objawia się w *świątyni przyrodzenia*, lecz tylko w świecie zmysłowym: w świecie bowiem umysłowym napada się zaraz na duchy wolne, które on iak piłki puściwszy raz w przestwór wieczności już z niemi nie ma żadnego związku, i niekiedy tylko *przez empiryczne zasłony* na nie spoyrzy, dla tego ażeby ich wiel-

---

(7) Tamże.

(8) Vide Nowa Polska Nro 71 Artykuł Półk: 2 Strzelców.

kie uwieńczał czyny. Wyrył On wprawdzie w duchu wolnym iakieś potężne poięcie godziwości i niegodziwości moralnéy, które się niekiedy samo przez się staie naysroższym iego tyranem: lecz skoro się spodoba duchowi wolnemu na to nieuważać, i ogłuszać się coraz bardziéy; może cały wiek młody przepędzić w rozpasaniu na naywyrafinowańsze rozpusty, czyniące go podleyszym i bardziéy im niewolniczo podległym od zwierząt; w wieku doyrzałym bogacić się niesprawiedliwością byle tylko zręcznie przed ludźmi taić ią umiał; nad grobem stać się, wypalonym kraterem naybezecnieyszych nieprawości, z zachowaniem całéy żywości żądzy pełnienia złego, gdyby tylko do niego był zdolnym; pomimo tego tuszyć on sobie może że byle tylko mógł się pochlubić iakiemi uczynkami zasługuiącemi na pochwałę od ludzi iemu podobnych, byle się pomiędzy niemi wsławił chociażby tylko iakiemi wierszykami, natychmiast po opuszczeniu powłoki ciała przeniesie się na iakieś Elizeyskie pola, gdzie go zapewne nie nudy, lecz takie w iakich tu sobie smakował, czekaią rozkosze.

Jakokolwiek *świątynia przyrodzenia* do wierzenia podaie, iż wtedy gdy Opatrznośc tego Bóstwa czuwa nad punktualném krążeniem ciał niebieskich w niezmierzonych przestworach, okazuie oraz całą i iak gdyby wyłączną troskliwość nad kierunkiem życia robaczka pełzaiącego w pyle, nazbyt iednakże zaymuią uwagę Je-

go te ogromne i rozliczne mądrości Jego dzieła, ażeby go miał obchodzić sposób życia iakiego się trzyma duch wolny. Dla tego też kto się poważy temu duchowi dowodzić że w Filozofii bredzi, iest u niego *rozumu despotą*, kto się ośmieli niepokoić iego sumienie wykładem choć ogólnym niemoralności czynów iest *despotą sumienia, i kłamanemi rozkoszami Nieba z doczesnéy szczęśliwości chce odrzeć człowieka* (9).

Powszechném iest zdaniem lekarzy, iż niemota z urodzenia pospolicie w głuchocie ma swoie źrzódło. Ponieważ zaś bóstwo Naturalistów iest niemém gdyż się nigdy przez mowę zewnętrzną nie obiawiło ludziom i obiawiać nie może; ztąd też wynika iz przypisuią mu zupełną głuchotę na słowa a nawet i westchnienia ludzkie. *W cnotach tylko serca mieści się iego wyznanie* (10); byłoby przeto śmiesznością zasyłać do niego modły: wszakżeż wie o tém dobrze duch wolny, że Ono chociażby nawet usłyszało ięki iego w nieszczęściu, niezmieni iednakże fatalności ślepego przeznaczenia, któremu we wszystkich swych dziełach samo nawet podlega.

Czemże nakoniec iest ten duch wolnego który iest *obrazem* tego niemego, głuchego, ślepego i odurzonego ogromem własnych dzieł Boga? — Gruntem każdego rymotworczego dzieła powinna bydź prawda, przenośniami, dowci-

---

(9) Vide Nowa Polska Nro 74 Uczta zemsty.
(10) Vide Nro 67 Modlitwa.

pem, melodyą myśli i wyrażów ozdobna. Grantem modlitwy *precz z Bogiem*, iest duch wolnego: w niéy iak przecież przypuszczać powinniśmy, Poeta wzniosłe pomysły w szkole Filozofii Naturalistów czyli Deistów 18go wieku czerpane, w wieszczą przelał formę. Niechże nam się godzi uczynić Mu zapytanie, czém iest w téy badawczéy filozofii duch wolnego? Może on co do Natury Jego nowe iakie uczynił odkrycia. Lecz ieżeli wraz ze Stronnictwem swoim iak Redakcya *Nowéy Polski* pismem i czynem obwieszcza, trzyma się wiernie zasad wielkich mędrców 18go wieku Anglii i Francyi iako Barona Cherbury, Wolstona, Tyndala, Huma, Bolimbroka, Woltera, Russa i maiących dość odwagi w postępowaniu ich śladem w 19m wieku wszelkich fakultetów uczonych, to ia śmiele się ofiaruię orężem wziętym z własnego ich Arsenału, a mianowicie dowodami, wątpliwościami, twierdzeniami czerpanemi z dzieła Système de la Nature i innych iako Lametrie, Frereta, Diderota, Robineta, Helweciusza, Woltera, z logiki Tracego, fizyologii Kabanisa i t. d. w taki kąt poetę zapędzić, iż będzie mi musiał wyznać, że według zasad téy filozofii, duch wolnego niczém innem nie iest iak coś cokolwiek subtelnieyszego od galwanicznego płynu, który bydź bardzo może iż dziś iutro z ciała poety przemknie się w ciało nowego iakiego pudla, lub iak eter w przestworze zniknie; że cały iego zapał poetycki i nieszczęsne iego skutki rozlane

na papierze, niczém innem nie są są iak rezultata kongestyi atomów, może alkoholu w fibrach iego mózgowych, które w tak nadzwyczayny ruch ie wprawiły i rękę do wykreślenia tylu nieznanych dotąd w Polsce bluźnierstw przywiodły; że równie iest sprzecznym z sobą i niesprawiedliwym ieżeli się obraża zniewagą osobistości swego ducha wolnego, iak wtedy gdyby obstawał za honorem iakiéy lalki w Teatrze Marionetek; że wcale inaczéy rzecz się ma ze mną i z innemi, którzy z wiary wiemy iż mamy duszę nieśmiertelną.

Inną bydź mogła mowa do świata czytaiącego a oraz myślącego kiedy się te potworne w filozofii zrodziły zdania, inną bydź powinna teraz kiedy one iuż do Historyi obłąkań rozumu ludzkiego przeszły. Młodzi nasi pisarze, obok właściwego u nas wstrętu do mozolnéy metafizycznéy naukowéy pracy, obok braku dotąd elementów w ścisłém znaczeniu wziętéy Filozofii w szkołach, iuż w ich ławkach samopas w nayważnieyszych iéy materyach rozumować zaczęli; w Uniwersytecie podano im katalog imion i nazwisk filozofów wszystkich wieków i rys tabellaryyny ich systematów z krótkiemi a częstokroć dosyć iałowemi nad niemi uwagami, pod tytułem Historyi Filozofii. Z takim zapasem wiadomości napada młody Filozof na wielbione od kollegów dzieła Woltera, Wolneya i t. d. pożera ie z nieznanym sobie dotąd urokiem, i odtąd oświecony, wie iż filozofiia nie wielę pra-

ey kosztuie; iż zależy na zręczném wyśmiewaniu się ze wszystkiego co przechodzi wrażenia zmysłowe: z politowaniem więc patrzy na wszystkich przy lampie nocnéy rozmyślaiących badaczów prawdy; pewnym iest iż oni Woltera nie czytali, spogląda na nich iak na huronów; a wszystko co iest dla niego nowém, sądząc iż będzie równie nowém dla świata, występuie z filozoficznym iakim wybrykiem w prawdziwie nie godowéy bo przestarzałéy i połatanéy szacie (11).

Czyli płody literackie prozaistów i poetów *Nowéy Polski*, co się tém głośno szczycą iż odrzucaią wszystkie tak nazwanego klassycyzmu prawidła i o iakichściś tylko romantycznych wystrzałach myśli nam prawią, mogą wytrzymać iakąkolwiek próbę zdrowéy logiki i filologii? — Jakże dziwacznemi wydaią się owe bezustanne wyrażenia parodiowanego Katechizmu, *wiary*, *nadziei i miłości*, *Religii*, *ów miecz Archanioła*, owe wyznania pełne hypokryzyi, *szanuiemy pobożność i bractwa*, pod piórem Autorów wyznaiących iż Bóg ich iest Bogiem w którego oczach *nie masz wiernych i niewiernych* który się *obiawia* „*w samém tylko przyrodzeniu*, czyli który sam nie iest czém inném iak tylko niemém ślepéy fatalności podległém

---

(11) Takiém iest np. w Uczcie zemsty powtorzenie bluźnierczego a oraz płaskiego konceptu Woltera o naytkliwszéy Chrześcian taiemnicy.

przyrodzeniem, pod piórem tych co iuż w iednym dniu Szellingianizmu uchwyciwszy marzenia mniemaią może iż duch wolnego sam tylko iest partykułą realizuiącego się Bóstwa, gdyż nikt działań Jego wstrzymać ani za nie kiedykolwiek sądzić go nie może,... iuż znowu w innym dniu wątpią z materyalistami czyli ten tak przez nich wysoce ceniony duch wolnego, nie iest tylko koncentracyą organizmu mozgowego?

Czyli w iedném czy w drugiém zostaią mniemaniu, zdaie mi się iż dostateczny wskazałem iuż rys dowodów, który w nayobszernieyszém dziele rozwinąć się ofiaruię, iż modlitwa *precz z Bogiem*, nie ma naymnieyszego gruntu prawdy w sobie; że uroione w niéy Bóstwo uwielbione przez poetę, iest tylko szczątkiem pomysłów wpoionych przez prawdziwego Boga w rozum iego, o mądrości iaką On nam objawia w szczupłym okresie otaczaiącego nas przyrodzenia; że resztę pomysłów o Jego doskonałościach wygluzowało w nim zepsucie serca.... że zatém wielbi on Boga którego nie ma, a bluźni Tego który iest.

Cóż na to mówi w zaciszu rozmyślaiący Filozof?... w uczuciu politowania milczy! Lecz milczeć zaiste na tak krzyczące zgorszenie nie powinni Sternicy, na tyle niebezpieczeństw wystawionéy nawy, do rozumnéy niepodległości wzbiiaiącego się ludu, którym zapewne tayném nie iest, iż porządek społeczny nayprędzéy się

o bezbożność rozbiia (12). Milczeć nie powinni ci Powiernicy Narodu, który Boga nad wszystkie ceni swobody i w Nim tylko całą swą upatruie pomyślność; milczéćnie powinni owi Zachowawcy składu starodawnéy wiary Polaków, która sama tylko te świetne cnoty iakich teraz tyle widzimy dowodów zaszczepić mogła w ich serca.

Redakcya nowéy Polski poważaiąc się pierwsza umieścić w swym dzienniku pełne bezbożności i bluźniercze wiersze, popełniła zbrodnię obrażonego Maiestatu Narodu, co nawet prawnie tém mocniéy wywieśdź się daie z samychże zasad demokratycznych iakie ona wyznaie. Jakąkolwiek iest teraz lub bydź ma następnie Konstytucya Narodu Polskiego, tolerancya cywilna wyznań musi w niéy bydź kardynalnym punktem swobód Obywatelskich. Karta Konstytucyyna do któréy się ieszcze obecnie we wszystkiém Naród odwołuie, zaręcza im nawet Rządu opiekę. Kiedy zaś gruntem każdego wyznania iest Bóg, na czemże polegać

(12) Larrèt en est aussi ancien que l'éternelle justice qui le porta; l'autorité n'étant donnée du ciel aux chefs des nations, que comme moyen de rendre heureux les hommes en les rendant meilleurs, le plus grand crime dont puissent se charger les gouvernemens, c'est de souffrir que les vices et les erreurs empoisonnent les sujets confiés a leur sollicitude; et toutes les pages de l'histoire du monde nous montrent, a côté de cette irrémissible félonie, l'humiliation de la puissance et la dissolution des empires. *Louis XVI. detroné avand d'etre Roi page 229.*

będzie opieka Rządu w tym względzie, ieżeli byle fanatykowi wolno będzie bezkarnie wykrzykiwać w pismach publicznych *Precz z Bogiem* tego lub owego wyznania, niech przepadnie, pomorduymy iego Kapłanów (13). Jestże w Polsce iakie wyznanie Chrześciiańskie, iaki Zakon, iaka Religiia, na których Boga niegodziłby ten wiersz bluźnierczy? Nie sami tylko Katolicy składaiący blisko całość mieszkańców Polski, przekonanemi są iż Bóg się zewnętrznie ludziom obiawił, wierzą że w oczach Jego są wierni i niewierni, błogosławieni i potępieni, że On czci zewnętrznéy wymaga, Dyssydenci wszelkiego rodzaiu w tych punktach z niemi się zgadzaią, i iakokolwiek Ewangelicy i Reformowani są tolerantami co do wyznań Chrześciańskich, żaden z nich iednak tego ieszcze nie uczył, iżby kto odrzucaiący rozmyślnie wiarę Chrystusa mógł bydź zbawionym: bez téy bowiem zasady, czemżeby pozostały ich wyznania? Żydzi wierzą w zewnętrzne obiawienie i w oczach ich Boga są wierni i niewierni; do tego nawet rzędu należą i Mahometanie.

Cóżby na to mówił poczciwy nasz lud wieyski co teraz z zadziwiaiącym świat cały zapałem, składaiąc straszne wrogom Polski bohaterów zastępy, sądzi iż wywalczeniem naydroższych swéy Oyczyzny swobód broni naczelnie od przodków sobie przekazanéy wiary, gdyby

---

(13) Vide Nowa Polska. Ner 74 Uczta zemsty.

się dowiedział iż w Stolicy ci co nie proszeni głoszą się bydź organami iego, co go chytrze ludem udzielnym (peuple souverain) mianuią, Religiią którą on wszystkiemi władzami duszy czci i wyznaie, w pismach publicznych zabobonem bydź mienią? Coby na to mówił, gdyby był w stanie wyrozumieć modlitwę *precz z Bogiem i Ucztę zemsty*, i poznał iż ci bezbożni zapaleńcy piekło przenosząc na ziemię zapowiadaią mu, iż Boga od 800 przeszło lat czczonego na Lechitów ziemi, który iest całą ich pracowitego, ubogiego i cierpień pełnego życia nadzieią, na zawsze z niéy chcą wygnać, zgruchotać Jego Ołtarze, zdradziecko sztyletami pomordować Jego Kapłanów? Ach! zapewne w tym właśnie razie sprawdziłoby się to zdanie którém *Nowa Polska* grozi w iednym z początkowych numerów swoich: *iż Sąd ludu iest Sądem ostatecznym Boga* (14).

Do władz kraiowych należy ażeby wcześnie takim ostatecznościom z obrazy Religii wyniknąć kiedy mogącym zapobiegały. Nie w innym duchu wszelkie prawodawstwa kary za bluźnierstwa oznaczaią. Jeżeliż u nas myśl w mowie tylko ma bydź obostrzoną, a iéy rozwiązłość w druku nieograniczoną i bezkarną ma pozostać, nienależałożby przynaymniéy ażeby władze urzędownie poznać dawały, iż zdań znieważaiących Religii nie cierpią?

---

(14) Vide Nova Polska Ner 8.

Smutną zapewne jest rzeczą, iż w tym czasie do tego już u nas przyszło, że po trzeci już raz Katolikowi świeckiemu przychodzi odezwać się w nayistotnieyszéy i nayważnieyszéy materyi swéy wiary. Dziwić się iednakże temu nie można. Od 30^u blisko lat w rozliczny sposób gnębione i upokarzane Duchowieństwo nasze, czytaiąc w pismach publicznych od pierwszego dnia rewolucyi zapowiedzie jawnego już siebie prześladowania, (15) uważaiąc iż patryotyzm w pewnéy i dosyć licznéy klassie ludzi głównie natém zdaje się zależéć, ażeby za pomocą obelg, potwarzy, wzgardy nayszanownieyszych iego członków obudzać w niém zapał do nowego porządku rzeczy, zachowuie milczenie, w nadziei, iż Bóg który tak cudownie rozpoczął, i popiera sprawę odrodzenia przez tyle wieków niegdyś wiernéy mu Polski, sprawi to zapewne, iż chwała Jego umocni się tém dobrodzieystwém w zdrowéy części Narodu. Ogranicza się zatém pełnieniem w pokorze swych powinności i modłami za prześladowców. Niesłyszymy iżby Kapłani srodze dotknięci, nierozmyślnym uniesieni zapałem z Kazalnic otwierali oczy ludowi na tak niewątpliwe na Jego wiarę zamachy. Coby się już do tego czasu w niektórych

---

(15) Ob: Nowa Polska Nro 20 *w którym P. J. B. O. wyraźnie zapowiada że iednym z celów naszego powstania, iest zniszczenie zasady Theokratycznéy pod formą Katolicyzmu.*

innych kraiach działo ?.. Niczém niezłomna miłość Oyczyzny, cierpliwość, miłość iako obłąkanych braci, samych nawet nieprzyiacioł wiary, oto są cechy iakiemi zawsze na kartach dziejów oznaczoném jest Duchowieństwo Katolickie w Polsce.

Skazanie Sądownie Redaktora nowéy Polski na maximum kary oznaczonéy artykułem 78[m] Prawa karnego, a nawet i zastosowanie do niego kary obrażonego majestatu Narodu, nie byłoby dla Kapłanów iako Reprezentantów swego wyznania odpowiedną satysfakcyą. Mogą oni równie do Redakcyi iak do Poety się odezwać. Bóstw które czcimy poznaycie różnicę! wtedy gdy wasze nakazuje wam krew naszą przelewać, (16) nasz Bóg każe nam litować się nad wami, przebaczyć i modlić się za was. Oby tryumfuiąca z nayskalistszych serc łaska obiawionego światu Boga, ocuciła w was te uczucia wiary iakieście z mlekiém matek Polek wyssali, a które zapewne nie badanie szczere prawdy lecz rozwiązłość młodego wieku w was przytłumiła. Oby one wam otworzyły oczy, na wielkość zbrodni iakieyście się wspólnie przed Bogiem i ludzmi stali winnemi, i na hań-

---

(16) *Ten słusznie od nas puhara czeka,*
Temu się słusznie sztylet należy.
Obacz Uczta zemsty Ner 74.

Odczytay z uwagą Art: o *prawdziwych żywiołach Rewolucyi* Ner 60 i z *Ucztą zemsty* porównay.

bę imion waszych, które pokolenia prawych Polaków iedne drugim w późne czasy przesyłać będą. Obyście w bogoboyném upokorzeniu upatrzywszy wolne samotności chwile, usuwając z umysłu przesądy zarozumienia, namiętności i opinii bezbożnych, przeyrzeli się ze szczerą żądzą poznania prawdy, w którémkolwiek z tych dzieł płodami obskurantyzmu przez was zwanych, iako *np.* w *Tryumfie Ewangielii* (17) które macie pod ręką, a wzorem La Harpa po długiém obłąkaniu publicznie dali świadectwo prawdzie. Tym tylko sposobem uciszyć zdołacie głos przerażaiącego was zapewne iuż i teraz sumienia, będący iak owo znamie Kaina na całe życie i wieczność sroższą karą nad tę iakąby Naród mógł względem was wymierzyć. Wtedy dopiero poznacie, że prawdziwa miłość Oyczyzny zależy na ziednoczeniu serc Obywatelskich we wspólnéy miłości Boga. —

---

(17) *Tryumf Ewangielii dzieło sławnego Oliwadesa, który niegdyś będąc niedowiarkiem wrócił na łono Religii, po gruntownym zgłębieniu dowodów Chrześciiaństwa, przełożone na różne Europeyskie ięzyki, w przekładzie na ięzyk Polski wyszło w roku zeszłym.*

160,–

160 —